Nr. 33 Kraków, piątek 10 lutego 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 4/5 szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Entuzyaści wojskowi.

II.

Wróćmy jeszcze do przemówienia ministra skarbu dra Meyera. Wykazywał on, że udział Austryi w wyższych wydatkach wojskowych na rok bieżący wynosić będzie 50,200.000 K efektywnie; na pokrycie tej sumy zaciągnie pożyczkę w nominalnej wysokości 54,613.000 (renta 4% po kursie 92 za 100 K), której oprocentowanie przez część r. 1911 będzie kosztowało 1,092 260 K. Do tej sumy należy dodać sumę 11,887.891 K z tytułu podwyższenia wydatków wojskowych w ramach budżetu, razem cały wydatek w r. 1911 będzie wynosił okrągło 13 milionów koron.

Dziwna rzecz, że „uczeni“ ministrowie skarbu z chwilą, gdy się ich odkomenderuje przed delegacye, zapominają o swych uczonych teoryach i bez zająknienia radzą robić to, za co przeciętny kupiec poszedłby do kryminału. W r. 1903 uczony minister dr Böhm-Bawerk w takisam sposób tłómaczył delegacyom jak obecnie jego uczeń i współpracownik dr Meyer, że wydatki wojskowe, a więc wydatki finansowo nieproduktywne, można pokrywać pożyczkami, mimo że zdrowy rozsądek uczy, że pożyczki państwowe wydawane w formie renty wieczystej powinny służyć wyłącznie na wydatki produktywne, np. na budowę kolei, kanałów, zakupno lokomotyw i t. d., jednem słowem na pokrycie takich wydatków, których dochody same pokryją oprocentowanie pożyczki. Dr Meyer jest zbyt uczonym, aby tego nie rozumieć; to też używa on innej wymówki, mianowicie zamiast pożyczki wieczystej proponuje zaciągnięcie pożyczki amortyzacyjnej, powiedzmy na 20 lat. Pytanie tylko, czy amortyzacya nie będzie się odbywała znaną metodą austryacką, polegającą na spłacaniu starych długów nowymi, co technicznie nazywa się „Tilgungsrente“.

Tak czy owák, wydatki wojskowe mają być pokryte pożyczką. Ileż tych pożyczek w przeciągu jednego roku w Austryi już zaciągnięto? Na wiosnę 1910 pożyczono 140 milionów, w lecie 236 milionów. w styczniu b. r. 118 milionów, razem **w przeciągu jednego roku zrobiono nowych długów na 494 milionów.** Jeżeli do tego dodamy proponowaną teraz pożyczkę 54 milionów, otrzymamy **za jeden rok 548 milionów koron,** której oprocentowanie pochłania corocznie okrągło **22** milionów koron.

Pytamy się, czy ludność długo potrafi takie obciążenie wytrzymać? Bo z góry wiadomo, że szerokie masy zapłacą nowe miliony, jak płacą stare. W mowie swej minister wskazał, że wedle wykazów za r. 1910 wpłynęło z podatków bezpośrednich 368 milionów, zaś z pośrednich (przeważnie spożywczych) 810 milionów, czyli że szerokie masy konsumentów płacą blisko ²/₃ dochodów ze wszystkich podatków. Gdzież więc znaleźć miejsce na nowe podatki? Uczony minister pod względem wyboru środków nie jest wcale lepszym, niż jego poprzednik, jowialny p. Biliński. Przecież rząd przedłożył „plan finansowy“! A tam znajdziemy opodatkowanie wódki, zmonopolizowanie zapałek, podwyższenie podatków: spadkowego i osobisto dochodowego (ostatnie dwa bardzo nieznaczne); znajdziemy w mowie ministra wskazówkę, że ma zamiar „zreformować“ należytości i stemple; wiemy, że podwyższono już o 50 milionów taryfy kolejowe i o 20 milionów ceny tytoniu.

Takie są perspektywy na przyszłość, tak fiskus zamierza jeszcze silniej wyciskać ostatni grosz, bo p. Montecuccoli musi mieć 16 „Dreadnought’ów“, a pan Schönaich reformuje i uzbraja. A w delegacyi „opozycyonista“ Sustersicz ofiaruje się uchwalać wszystko bez zastrzeżeń, poseł bukowiński Wassilko rozczula się nad biedną marynarką, Niemcy marzą o skreśleniu kilku marnych pozycyjek, a p. Petelenz — po różnych wykrętasach — wraca do swej zeszłorocznej piosnki, że „Dreadnought’y“ są marzeniem ludności.

Zamknięcie półrocza.

Kraków, 9 lutego.

Cofnięcie wykładów ks. Zimmermanna.

Stało się to, co łatwo można było przewidzieć: ministerstwo wiedeńskie zarządziło to, na co w żaden sposób nie chciał senat polskiego uniwersytetu się zdecydować. Zarządzeniem ministerstwa **zostały wykłady ks. Zimmermanna cofnięte.** Wykłady te były bowiem zgłoszone tylko na semestr zimowy. Przez zamknięcie semestru zimowego skończyło się „publicum“ ks. Zimmermanna. Słuchacze jego dostaną testy za dwa wykłady, których cierpliwie w semestrze zimowym wysłuchali. Na semestr letni „publicum“ Zimmermanna nie jest zgłoszone; ministerstwo nigdy już na to „publicum“ nie zezwoli.

Przypominamy, że rektor Witkowski podczas demonstracyi zapewniał młodzież, że w semestrze letnim już ks Zimmermann „publicum“ mieć nie będzie. To zapewnienie chyba złamanem nie będzie.

Zamknięcie semestru jest bardzo sprytnym sposobem pozbycia się ks. Zimmermanna, który już na przyszłość zostanie przy swych wykładach na teologii.

W ten sposób główna przyczyna zaburzeń na uniwersytecie została usunięta wbrew woli ks. Zimmermanna i jego gorliwych kolegów.

Jak słychać, ks. Zimmermann nie cofa swych wykładów, lecz zamierza kontynuować je na prośbę obywateli Języka i Capa w domu katolickim przy ul. św. Tomasza.

* * *

Stanowisko Koła polskiego.

„N. fr. Presse“ w wydaniu wieczornem z 8 b. m. donosi:

Dziś odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem omawiano ponownie zajścia na uniwersytecie krakowskim. Obaj polscy ministrowie (Głąbiński i Zaleski) dawali wyjaśnienia o treści odpowiedzi, którą minister oświaty hr. Stürgkh da na wniesione w tej sprawie interpelacye. Odpowiedź ta powoła się na rozporządzenie ministra, wydane do senatu, a zresztą przedstawi postąpienie władz jako poprawne. Koło omawiało powyższe rozporządzenie o zamknięciu półrocza i komentowało je tak, że rozporządzenie zawiera polecenie, aby studentów, przeciw którym śledztwo do nowych wpisów nie będzie zakończone, od wpisu wykluczono.

Ustęp ten wywołał wielkie wzburzenie.

* * *

Śledztwo na politechnice lwowskiej.

Rektor politechniki ogłosił następujące rozporządzenie:

„Z uchwały grona profesorów, celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie ostatnich zajść w szkole politechnicznej, wzywam pp. słuchaczów, którzy brali udział w zabarykadowaniu bramy głównej, w uniemożliwieniu dostępu do gmachu w dniu 31 stycznia, lub obchodzili sale wykładowe i rysunkowe celem uniemożliwienia wykładów i ćwiczeń w dniach 30 i 31 stycznia, wreszcie tych pp. słuchaczów, którzy należeli do prezydyum nielegalnego wiecu ogólno-akademickiego, odbytego w szkole w dniu 30 stycznia, aby zechcieli najdalej do piątku dnia 10 b. m. zgłosić się u dziekana odnośnego wydziału w godzinach urzędowych“. *Thullie,* rektor.

Studenci postanowili do tego wezwania nie zastosować się tj. legitymacyi nie składać.

* * *

Dla strejkujących.

Od zorganizowanych drukarzy krakowskich otrzymujemy następujące pismo:

Zacna Młodzieży! Przejęci do głębi Waszą walką śledzimy każdy krok Waszego czynu. Sami, zahartowani w żmudnej pracy organizacyjnej, ślemy Wam słowa otuchy w walce przeciw bezprzykładnej prowokacyi ze strony ludzi, którzy tak często przykładają ręce do gnębienia ruchu robotniczego. Bądźcie nieugięci!

Składamy **100 K** na rzecz funduszu walki Waszej o wolność.

Za ogół zorganizowanych drukarzy Galicyi zachodniej

H. Fallek, sekret. *T. Bobrowski,* przew.

* * *

Hr. Tarnowska werbuje łamistrejków!

Do wiadomości publicznej doszedł fakt, który charakteryzuje jaskrawo pojęcia etyczne sfer stańczykowskich.

Studentki uniwersytetu krakowskiego urządzają „bal empire“ na dochód funduszu budowy domu dla studentek. Protektorat nad tym balem objęła hrabina Stanisławowa Tarnowska. Gdy jednak afisze już były rozlepione, p. hrabina rozmyśliła się i oświadczyła, że cofnie swój protektorat, jeżeli komitet zabawowy nie zbierze wśród koleżanek 250 podpisów oświadczających się przeciw strejkowi na uniwersytecie. Hr. Tarnowska starała się zatem wywrzeć w ostatniej chwili presyę i za pomocą skandalu, grożącego nieudaniem się balu, wymusić podpisy. Z kwestyi pomocy dla niezamożnych studentek zrobiła w ten sposób akcyę łamistrejkową.

Udało się jednak komitetowi studentek wyperswadować ten krok p. hrabinie, która zrozumiała nieetyczność takiego postępku, czy nie, dość że cofnęła swoje szczególne żądanie...

* * *

Sprawozdanie delegacyi do Wiednia.

Na środowem posiedzeniu komitetu strejkowego delegacya zdawała szczegółowe sprawozdanie ze swego pobytu w Wiedniu. Spełniła ona swoje zadanie w zupełności przez odpowiednie urobienie opinii w kołach parlamentarnych, a także przez dostarczenie im dokładnych informacyj o przebiegu akcyi, informacyj niezbędnych ze względu na fałszywe sprawozdania, jakie się ze źródeł podejrzanej wartości do Wiednia przedostały.

Komitet postanowił na przyszłość informować dokładnie prasę wiedeńską o stanie rzeczy na Wszechnicy Jagiellońskiej.

* * *

Komers strejkującej młodzieży uniwersytetu krakowskiego

odbędzie się w piątek 10 b. m. o godz. 6 po południu w sali hotelu Kleina.

Listy warszawskie.

Strejk aptekarski w Warszawie.

Warszawa, 6 lutego.

Ruch strejkowy, który w roku ubiegłym przybrał w Warszawie bardzo pokaźne roz-

---

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

64)

Płynęły długie, ciche opowiadania. Rój wspomnień, przykrych i radosnych, przesuwał się przed oczami towarzyszów, dając chwilowe zapomnienie smutnej rzeczywistości. Witold, mimo coraz bardziej dokuczliwego głodu, wpadł nawet w dobry humor przy opowiadaniu o konstytucyjnych dniach w Piotrkowie i rozruszał nieco towarzysza. Z kolei mówił Gałecki:

— Moje pierwsze aresztowanie było bardzo dziwne. Wydział posłał mnie do Częstochowy w pewnej sprawie z dwoma towarzyszami; nikt absolutnie, prócz nas trzech i Wydziału, nie wiedział o tej ekspedycyi. Na dworcu kolejowym w Częstochowie ni stąd ni zowąd złapali mnie samego; towarzysze wyszli cało, choć sie dzieli w jednym wagonie ze mną. Wyobraź sobie, że żandarmi nie wiedzieli mego nazwiska, ani skąd pochodzę, i „lewy“ paszport przyjęli za mój własny. Ale za to odrazu „zgadli“ mój pseudonim i że jestem w bojówce. Tym samym pociągiem jechała towarzyszka Marta, z którą spotykałem się u pani Zaleskiej. Co to za odważna i zacna dziewczyna! Nie zważając na niebezpieczeństwo, kilka razy podchodziła ukradkiem do mnie na salę stacyjną, gdzie siedziałem z żandarmami, i proponowała swoje usługi w celu zakomunikowania rodzinie o wypadku. Nie chciałem jej narażać, ani siebie, bo mogliby pochwycić korespondencyę i wykryć, że mam lewy paszport. Była bardzo zmartwiona moją odmową. W Częstochowie żandarmi są bardzo nieoględni, bo nie zwracali prawie żadnej uwagi na mnie i kto wie, czy nie uciekłbym, gdyby mnie nie odwieźli pierwszym pociągiem do Piotrkowa...

Witold zamyślił się.

— Ciekawa rzecz — rzekł po chwili — jakich to różnych ludzi pociąga za sobą rewolucya. Ową Martę znałem przed paru laty, jako kobietę o bardzo miernym poziomie. Nikt jej nie lubił. Do spraw społecznych czuła niechęć, a nawet była wrogo usposobioną do wszelkich ruchów proletaryackich, choć sama pochodziła z tak zwanych najniższych sfer. Nagle spotykam ją między naszymi ludźmi! Musiała się bardzo zmienić. Ale dość o tem, trzeba pomyśleć, czy nie uda się nam wyleźć z tej dziury, bo jak wpakują do Ratusza w łapki ochrany, to dyabli wiedzą, jak będzie. Dużo masz floty?

— Około dwustu rubli.

— O, to cały majątek. Ja mam sześćdziesiąt, razem wcale ładna sumka, jak na cyrkuł. Jutro pogadam z rewirowym.

Podczas cichej rozmowy towarzyszów piwnica wypełniała się zwolna aresztantami najrozmaitszej kategoryi. Byli to przeważnie ludzie niebiorący żadnego udziału w walkach politycznych: kilku wystraszonych inteligentów, włóczędzy, rzezimieszkowie, pijacy, wreszcie dwaj czy trzej robociarze, którzy hałaśliwie manifestowali swoją rzekomą przynależność do „partyi rewolucyjnej“. Za drewnianą kratą powstawał również ruch i gwar aresztowanych kobiet, prawie wyłącznie prostytutek, nie opłacających zwykłego haraczu policyi i szpiclom. Już późno w nocy wepchnięto do aresztu jakiegoś młodego jegomościa w eleganckiem ubraniu z wymuskanymi czarnymi wąsikami, z grubym złotym zegarkiem, który co chwila demonstracyjnie wyciągał z kieszeni. Jegomość ów klął straszliwie jakiegoś szpiega, obiecując mu niezwykłe męki i śmierć za sprawienie kłopotu niewinnym ludziom. Biedak jąkał się i utykał na każdem słowie, ale to nie przeszkadzało mu cytować całych litanij przekleństw i wymyślań. Wreszcie, widząc, że to nic nie pomoże, zgodził się z losem i zaczął oglądać przygodnych towarzyszów, którzy dotąd milczeli trwożliwie, jakby z szacunku dla groźnego młodzieńca. Tylko Witold i Gałecki nie przerywali sobie półgłośnej rozmowy i na nich właśnie zatrzymał się badawczy wzrok obserwatora...

— Pppanowie pppozwolą, że ppprzysiądę ssię? — zapytał, podchodząc do Witolda.

— Proszę...

Jąkała wyjął chusteczkę do nosa, rozpostarł ją starannie na ziemi i usiadł. Duże, inteligentne jego oczy długo badały ubrania i twarze sąsiadów, zanim zdecydował się zacząć pogawędkę.

— Ja nnnazy-ywam się Józef, aa ppano-owie?

Zapytani wymówili dwa pierwsze lepsze nazwiska.

— Czy ppanowie mmają ppapie-erosy, bo tten ddrań szpi-icel o-odebrał mi wszystko... — ciągnął jąkała.

Witold wyjął papierośnicę i podał „Józefowi“.

— Mmersi — dziękował wytwornie męczennik szpicla. — Ja oodrazu wwiedziałem, że ppanowie to pporządne lludzie. Ttamto rreszta, to hhołota — dodał, wskazując na pozostałych więźniów — choć niby z wierzchu ccoś. Ja-a wwie-em! Ci ttam w ką ącie, to „ttowarzy-ysze“, ppsia ich nnędza! ssocyaliści, ja ich zznam ddobrze... Radzibby mnie uutopić, ale ja ggwi-iżdżę. Ppanowie też z ppartyi?

— Skąd znowu? — uśmiechnął się Witold.

— Bbo teraz wszyscy z ppartyi i ja-a też z ppartyi, ale nnie z P. P. S., aani z S. D., ttylko z O. B. Z...

— Cóż to za partya?

— Ddobra, nnajlepsza ze wszystkich: Ooddaj Bbo Zgu-ubisz!

Słuchacze parsknęli śmiechem, co bardzo zadowoliło wesołego „partyjnika“.

Rozmowa miała zapewnione powodzenie. Ale „Józef“ był nietylko dowcipnym, chwilami wybuchał taką nieposkromioną nienawiścią do socyalistów, zwłaszcza do P. P. S., że zaciekawiło to sąsiadów i wywołało kilka pytań w tej sprawie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

miary, obecnie osłabł już znacznie i tylko gdzieniegdzie, w drobnych fabryczkach, ledwie tli się. Przesadne nadzieje, związane z chwilowem ożywieniem walki ekonomicznej, zawiodły najzupełniej i niepoprawni optymiści, uważający ten ruch za jakąś niemal „nową erę", obecnie muszą się wyzbyć tych złudzeń. Przegrana wszystkich strejków w wielkich fabrykach (jak długotrwały strejk w „Wulkanie"), lub obejmujących znaczną liczbę ludzi (jak strejk tramwajowy), unaocznia proletaryatowi zupełną niemal beznadziejność zwycięstwa przy obecnych warunkach politycznych. Rząd bowiem, lekceważący drobne zatargi w niewielkich fabryczkach i warsztatach, nie dopuści do tryumfu strejków dużych jako zakłócających spokój publiczny. Zresztą sama już niemożliwość przeprowadzenia porządnej organizacyi większego strejku wobec zupełnego zniszczenia związków zawodowych wytwarza warunki bardzo nie sprzyjające powodzeniu walki strejkowej. Ta ostatnia prowadzona też jest bezładnie i — jak to było np. w „Wulkanie" — często same żądania strejkujących są sformułowane wprost niedołężnie.

Obecnie mamy nowy strejk, który budzi powszechną uwagę niemal w tym samym stopniu, co strejk tramwajarzy. Chodzi tu bowiem o pomocników aptekarskich. W przeciwieństwie do strejku tramwajarzy strejk aptekarski został przygotowany i zorganizowany bardzo dobrze. Ułatwiły to dwie okoliczności. Przedewszystkiem dość wysoki poziom inteligencyi pracowników aptekarskich, następnie zaś istnienie sprężystej (tajnej oczywiście) organizacyi zawodowej, t. zw. „Ligi ochrony pracy w aptekach Królestwa Polskiego". Liga ta, posiadająca stosunki we wszystkich centrach kraju, stoi na straży interesów zawodowych farmaceutów. To też kiedy aptekarze łódzcy, korzystając z reakcyi politycznej, w tych dniach znieśli podwójną zmianę i resztę warunków pracy, z mozołem zdobyty w r. 1905, komitet centralny „Ligi" natychmiast wydał przedwczoraj odezwę „do kolegów-farmaceutów aptek łódzkich", obiecując im poparcie ogółu pracowników aptekarskich.

Nazajutrz wyszła odezwa tegoż komitetu do kolegów wszystkich aptek Królestwa Polskiego, nawołująca do poparcia farmaceutów łódzkich, którzy solidarnie zastrejkowali we wszystkich 24 aptekach miejscowych. Do Łodzi przyłączyła się Częstochowa, gdzie również stanęli wszyscy pracownicy aptekarscy. Przed opuszczeniem pracy dano właścicielom aptek do podpisu przedstawione przez pracowników warunki, które zostały odrzucone.

Odezwa „Ligi" mówi: „Koledzy! Walka Łodzian i Częstochowian jest naszą walką zwycięstwo ich — naszem zwycięstwem będzie, wszyscy więc, gdziekolwiek jesteśmy — poprzyjmy ich, nie dozwólmy upaść tym placówkom, tym przodownikom naszej walki o godność naszą, o prawa ludzkiego istnienia!"... Strejk, podjęty w obronie praw wywalczonych, budzi powszechne współczucie i może przybrać szersze rozmiary. Oczywiście w naszych warunkach politycznych losy samego strejku są bardzo niepewne Ale, jak dotychczas, nie słychać jeszcze o aresztowaniach, stale towarzyszących u nas wszelkim ruchom strejkowym. *Swój.*

Komisarz rządowy w drohobyckiej Kasie chorych.

Leibgwardya p. Danielca.

Piszą nam z Drohobycza: Apetyt zostania komisarzem rządowym miał właściwie dr Witold Wiesenberg, adwokat w Drohobyczu. Jeszcze w maju z. r. wobec jednego z naszych towarzyszów twierdził, że on będzie komisarzem rządowym w Kasie chorych. Na oficyalne zapytanie przewodniczącego Kasy tow. Wieleżyńskiego odpowiedział ówczesny starosta, iż to twierdzenie p. Wiesenberga jest wierutnem kłamstwem, gdyż on o takiem postanowieniu nic nie wie.

Jednak wielkie musiały być zasługi p. Danielca i wielki brak u niego funduszów, gdyż postarał się p. Danielec o to, że on zostanie komisarzem rządowym z płacą 300 koron miesięcznie, a p. Wiesenberg zostanie tylko jego zastępcą. Żeby zaś p. Wiesenberg nie był zmuszony pracować już całkiem bezinteresownie, p. Danielec oddał mu syndykat Kasy, t. j. wszelkie prawne czynności, a p. Wiesenberg nie żałuje ani pióra, ani atramentu do pisania rachunków, ani Kasy robotniczej, którą wykieruje zgodnie z ustawą tak, jak wykierował znanego dziś biedaka M. J. Kornhabera na kopalni „Synge".

Jak można oddawać syndykat Kasy człowiekowi, którego niewyraźne sprawki jeszcze w Tow. rygorozantów we Lwowie są powszechnie znane — pozostanie tajemnicą a może „całkiem prosto" rzeczą komisarza Danielca. Zresztą: „Gleich zu gleich gesellt sich gern".

P. Wiesenberg, jako denuncyant, taki sobie zdobył szacunek u urzędników, że dopiero osobnym pisemnym ukazem rozporządził p. Danielec, żeby temu facetowi oddawano ukłony. Ręki mu swoją drogą nikt nie podaje.

Do rady przybocznej należą jeszcze: ze strony grupy Feuersteinów: Mojny Steuerman, znany lowelas, niebezpieczny dla moralności służących, Abraham Schächter, propinator w Borysławiu i były przewodniczący Kasy, który ją doprowadził do ruiny, Eichhorn, narzędzie Kieslera, Józef Lieberman „katolicki", znany ze swej lojalności wobec każdego rządu. Drugą grupę stanowią: Tow. akc. „Galicya" w Borysławiu z dyrektorem Chłapowskim na czele, pośrodku z sekretarzem Oczosalskim, dalej z majstrem murarskim Sikorą, a wkońcu z od komenderowanym robotnikiem od parady Szopą, wiertaczem w „Galicyi".

Samoistnym członkiem „beiratu" jest p. Jakób Spitzman, który przy tak ważnej akcyi politycznej rządu nie chciał być pominięty, oraz p. Hendrich, kolega szkolny p. starosty, członek rozwiązanego zarządu.

Jest to ciekawe, że członka zarządu rozwiązanego mianują mężem zaufania przy kierowaniu instytucyi atakowanej. P. Hendrich znany jest z tego, że starał się o to, by pracodawcy dali kierownikom pewne koncesye (łapówki), wzamian czego kierownicy mieli się oświadczyć przeciwko ośmiogodzinnej szychcie w kopalniach nafty.

Trzech członków „rady przybocznej", mianowicie pp. Longchamps, Russocki i Fischer, z powodu rozmaitych przyczyn zrezygnowało z mało zaszczytnych stanowisk parawanów dla „gospodarki" p. Danielca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd społeczny.

Lokaut w fabryce Bathelta w Białej ukończony. Zdawało się, iż popierany przez ogół fabrykantów milioner Bathelt będzie usiłował złamać ostatecznie siłę zorganizowanego proletaryatu, że długim lokautem zmusi tkaczy do pracy nocnej. Tymczasem solidarność robotnicza zwyciężyła! Zbyt nadwyrężył sobie kieszeń chciwy zysku fabrykant, skłaniał się coraz bardziej do ugód, aż wreszcie w sobotę 4 b. m. za pośrednictwem c. k. starostwa w Białej zgodził się zupełnie na całkowite usunięcie pracy nocnej, względnie nie zaprowadzanie jej nigdy. W poniedziałek już pracę rozpoczęto. Radość ze zwycięstwa wśród tkaczów nie miała granic. Rozochoceni niektórzy grali sobie w lokalu Domu Robotniczego w łamistrejków, prowadząc do jednego ze starszych niby pobitego za niby łamistrejkostwo i ten wydawał wyrok. — Bo też zaiste jedynie i tylko dzięki solidarności wszystkich tkaczów tej fabryki udało się fabrykanta zmusić do ustępstwa, dzięki sile organizacyi tkaczów, która do walki zachęcała i dopomagała w tym wypadku wyjątkowo nawet niezorganizowanym, albowiem chodziło tu o znaczenie organizacyi i możność walki we wszystkich innych fabrykach wogóle. R dość i tryumf jest słuszny, zagrzewać będzie innych do wytrwania w organizacyi i do ufania jej taktyce. A trzeba siły w organizacyi jeszcze większej, bo już znów się zaczyna ruch w innych fabrykach, przedewszystkiem w firmie Männhardta Molendy i t. p.

Trzecia konferencya robotników salinarnych odbyła się w Drohobyczu dnia 5 b. m. przy udziale 27 delegatów z całej Galicyi. Do prezydyum wybrano tow. Kremeniuka z Kosowa, Flacha z Wieliczki i Węgryszczaka z Lacka. Na konferencyę przybyli posłowie Moraczewski i Wityk, krajowy sekretarz organizacyj zawodowych tow. Żuławski, oraz tow. Klemensiewicz z Krakowa.

Na porządku dziennym: 1) 8 godzinna szychta w salinach, 2) agitacya i prasa. Do punktu pierwszego referował tow. Zakrzewski, zaznaczając rozwój organizacyj robotników chemicznych, do których obecnie należą wszystkie saliny, z wyjątkiem Bochni i Kaczyk na Bukowinie, która to kopalnia jest uważana za „kolonię karną" dla robotników salinarnych. Pracuje tam bardzo wielu Rumunów i niemożność porozumienia się z nimi jest jedną z przyczyn niezorganizowania tej kopalni. Organizacya stale wzrasta i z końcem roku 1910 należało do niej 600 płacących wkładki robotników. Wywalczoną przez organizacyę 8 godzinną szychtę i podwyżkę płac wprowadzono wszędzie, lecz wiele jeszcze jest ze strony zarządów złej woli i samowoli, które chcą na robotnikach galicyjskich robić oszczędności na korzyść zachodnio austryackich robotników. To samo potwierdza poseł tow. Moraczewski. Referent omówił wnioski nadeszłe na konferencyę, które poniżej podajemy.

Poseł Moraczewski przedstawia stosunki w salinach po wprowadzeniu 8 godzinnej szychty, która jest jednem z najwspanialszych zwycięstw organizacyi socyalistycznej Ale jak zawsze z początku, tak i tu trudno się jeszcze ludziom dostroić do tego nowego porządku. Wzrosła wprawdzie intenzywność pracy w czasie 8 godzin, lecz za to robotnik ma dziś 16 godzin wolnych, co się da — pomijając inne względy — zbawiennie odczuć dopiero z wiosną i w lecie, w czasie prac rolnych. W młynie kainitu w Kałuszu i w Wieliczce będzie wprowadzony 8 godzinny dzień pracy. Co do Kas brackich możliwą jest rzeczą, iż ministeryum zniesie Kasy, o ile robotnicy będą nadal do funduszu prowizyjnego wpłacać te wkładki, co do Kas brackich, lecz wówczas dostawać będą nie 70% płacy, lecz całą płacę na prowizyę. Na razie zadaniem organizacyi będzie — oprócz powyższych spraw — czuwanie baczne nad wprowadzeniem w życie tych zdobyczy, któreśmy w roku poprzednim osiągnęli.

Tow. Węgrzynek stawia wniosek wyrażający serdeczne podziękowanie i pełne zaufanie posłom Moraczewskiemu i Witykowi za ich owocną pracę dla dobra salinarzy.

W dyskusyi przemawiali tow. Mudrycki, Andruszczak, Hatalski, Gwizdała i inni delegaci. Tow. Kremeniuk przestrzega przed wnoszeniem waśni narodowościowych i sporów polsko ruskich w szeregi organizacyi socyalistycznej, bo te wyjdą tylko na korzyść rządu, czyhającego na każdą chwilę osłabienia organizacyi.

Tow. Żuławski, owacyjnie witany, podnosi znaczenie zdobycia 8 godzinnej szychty przez salinarzy, który to fakt nie pozostanie bez ogromnego wpływu na przebieg walki dalszej o zdobycie 8 godzinnego dnia roboczego i dla innych zawodów. Dlatego też należy bacznie czuwać, aby się nie dać sprowokować do czynów takich, któreby dały w rękę rządowi broń, umożliwiającą mu odebranie i ograniczenie zwycięstwa.

Po zamknięciu dyskusyi konferencya uchwaliła następujące rezolucye:

III-cia konferencya robotników salinarnych, zebrana dnia 5 lu'ego w Drohobyczu, uchwala jednogłośnie: Wyrażając zadowolenie z powodu wprowadzenia 8 godzinnej szychty, domagamy się rozszerzenia tego rozporządzenia na wszystkich w salinach pracujących robotników, a więc stróżów, profesyonistów, pakowników, oraz skrócenia czasu pracy dla robotników dziennych.

Konferencya domaga się unormowania liczby pracujących w warzelniach robotników w interesie tak ich samych jak i wydajności ich pracy w ten sposób, aby na szychtę i pannew wypadło po 8 ludzi, z tem jednak zastrzeżeniem, aby przez to powiększenie ilości robotników zarobek ich nie został ukrócony.

W sprawie pakowników domaga się konferencya: 1) podwyższenia cen akordowych na 12 hal. za załadowanie cetnara soli; 2) wliczenia lat służby dla stałych, systemizowanych do awansu automatycznego, tak samo jak je wliczono innym kategoryom.

W sprawie regulaminu służbowego III cia konferencya uchwala wybrać komisyę z tow. Stolarczyka, Warywody i Skibińskiego celem opracowania nowego regulaminu, który będzie rozesłany do poszczególnych grup, a po przedyskutowaniu tegoż regulaminu przez grupy, komisya odeśle go do klubu posłów socyalistycznych celem dalszego postępowania.

Publiczne zgromadzenie w Drohobyczu odbyło się 5 b. m. Ogromna sala miejskiego zakładu kąpielowego była w zupełności zapełniona. Przewodniczyli tow. Wolf i Baran Referowali: tow. Kremeniuk i poseł Moraczewski o 8 godzinnej szychcie, tow. Klemensiewicz o prasie partyjnej, a specyalnie o potrzebie kolportażu centralnego organu naszej partyi tj. „Naprzodu", tow. poseł Wityk o rozwiązaniu Kasy chorych i nadużyciach starosty drohobyckiego. Na wniosek tow. Zakrzewskiego — wyczerpująco motywowany, uchwaliło zgromadzenie jednogłośnie rezolucyę: za wprowadzeniem 8 godzinnego dnia roboczego w rafineryach nafty; potępiającą rozbój, dokonany na Kasie chorych, wezwanie o odniesienie się do klubu posłów socyalno demokratycznych z żądaniem odszkodowania od rządu dla robotników z powodu zamknięcia rafineryi „Austrya" z winy rządu, oraz rezolucyę: „Młodzieży akademickiej za walkę z klerykalizmem, za walkę o wolność nauki — strejkującej w Krakowie wyrażają zgromadzeni najwyższą cześć".

Sprawy partyjne.

Wszystkim członkom Zarządu partyjnego P. P. S. D. przypominamy, że dnia 12 lutego b. r. odbędzie się w lokalu miejskiej Kasy chorych w Krakowie posiedzenie pełnego Zarządu.

Dr Emil Bobrowski sekretarz — *Jan Englisch* przewodniczący

Konferencya okręgowa Podgórze-Wieliczka-Bochnia odroczona w styczniu, odbędzie się w Wieliczce 19 lutego w Domu robotniczym.

KRONIKA.

Kraków, 9 lutego.

Nowiny krakowskie.

Budżet miejski. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej, na którem uchwalono dział VIII. (zarząd targowy), dział X (dobroczynność) i dział VI. (budowy i roboty publiczne).

Potanienia wędlin. Z powodu potanienia świń masarze obniżyli ceny wędlin. Obecne ceny wynoszą: kilogram szynki praskiej wędzonej 2 K 50 h (o 20 h taniej), takiej szynki gotowanej 3 K 80 h (o 20 h taniej), takiej szynki krajanej 4 K 80 h (o 40 h taniej), polędwicy pieczonej 4 K 80 h (o 40 h taniej), kiełbasy surowej 1 K 60 h (o 40 h taniej), kiełbasy siekanej 1 K 87 h (o 13 h taniej), słoniny białej 1 K 80 h (o 30 h taniej), słoniny wędzonej 2 K (o 24 h taniej), smalcu 2 K (o 24 h taniej).

Zabawa fiołkowa. Dnia 25 lutego b. r. w salach Klubu urzędników pocztowych, przy ul. Lubicz 5, odbędzie się zabawa taneczna pod nazwą: „zabawa fiołkowa", z której czysty dochód przeznaczony będzie na budowę „Domu robotniczego" w Krakowie.

Komitet zabawowy, jak w poprzednich latach, tak i obecnie nie szczędzi swoich prac, urządza liczne niespodzianki, by zabawa wypadła jak najwspanialej i dała uczestnikom prawdziwe zadowolenie.

Po zaproszenia zgłaszać się można osobiście lub listownie do gospodyni zabawy, p. Maryi Daszyńskiej, ul. Zyblikiewicza 6

Brutalny majsterek. Pan Bałuk Stanisław, majster piekarski z Dębnik, traktuje w ohydny sposób robotników u siebie zatrudnionych. Przed paru dniami przezywał ich brutalnie, na co robotnicy odpowiedzieli bojkotem. P. Bałuk pospędzał piekarzy niekwalifikowanych i to płci żeńskiej (swoje dwie siostry) i przy ich pomocy wyrabia pieczywo, którem obdziera swoich odbiorców. Z deputacyą wydelegowaną celem pertraktacyj obszedł się w brutalny sposób, wezwał bowiem policyę i pod eskortą kazał odprowadzić do urzędu policyjnego na Półwsiu Zwierzynieckiem.

Z powodów wyżej wymienionych robotnicy piekarscy podają do publicznej wiadomości wszystkich robotników w Dębnikach i na Półwsiu, gdzie ów panek ma filię, ażeby starali się nie kupować pieczywa od tak butnego majsterka.

Czwarta konferencya fachowa w sprawie nauki rysunku odbędzie się w sobotę 11 b. m. o godz. 6 w II. szkole realnej (ul. Graniczna). Program: 1) p. Pększyc: dokończenie odczytu p. t. „Historya metod w nauce rysowania", 2) p. Gros: „Wycinanki z papierów barwnych jako rodzaj ćwiczeń" (przy okazaniu prac uczniów). Dyskusya, wnioski.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Obtułowicza stanął wczoraj Józef Nowak, oskarżony o nałogową kradzież. Był on już za kradzież 21 razy karany. Trybunał zasądził go na 2 lata więzienia.

Onegdajsza rozprawa przeciw Kmiecikowi o zabójstwo nie została odroczoną lecz zakończyła się zasądzeniem go na 3 lata więzienia.

Dziś odbyła się rozprawa przeciw Maryi Ziarko z Bronowic, oskarżonej o nałogową kradzież, popełnioną w grudniu z. r. w sklepie bławatnym Bestera. Skazano ją na 2 lata więzienia, co przyjęła na klęczkach, oświadczając, że więcej kraść nie będzie.

Pęknięcie rury wodociągowej. Wczoraj o godz. 8 wieczorem u wylotu ulic Szewskiej i Karmelickiej pękła rura wodociągowa i woda zaczęła wydobywać się na wierzch. Na chwilę zamknięto ruch w tej stronie, a robotnicy wodociągowi przez noc pracowali nad naprawą.

Nieludzki kamienicznik. W domu p. Józefa Mischka, przy ul. Krzywej 11, mieszkał p. Wojciech D., który na 1 b. m. otrzymał wypowiedzenie. Mimo że lokator zgodził się z nowym najemcą o pozostawienie go w mieszkaniu do 15 b. m. i za ten czas zapłacił mu, kazał go p. Mischke 7 b. m. na 12 stopniowy mróz z żoną i 4 dzieci wyrzucić na ulicę Kamienicznik ten sądzi widocznie, że uczucie ludzkości nie obowiązuje go nawet w wypadku, gdzie jego kieszeń nie jest w niebezpieczeństwie.

— **Piknik medyków** odbędzie się dnia 11 b. m. w salach Towarzystwa lekarskiego na dochód „Biblioteki i Bratniej pomocy medyków". Komitet zawiadamia, że część biletów została już sprzedana, pozostałe zaś nabywać można codziennie od godziny 5–6 po poł., a w dzień pikniku od 10 rano w Tow. lekarskiem. Łaskawe datki na tak humanitarne cele uprasza się przesyłać na ręce skarbnika pikniku (Stanisław Niedźwiecki, Tow. lekarskie, Radziwiłłowska 4).

— **W cyrku Edison** szereg niezwykle oryginalnych zdjęć przyniesie najnowszy repertuar kinematografu. Przepiękne zdjęcia z natury, najnowsze zdarzenia światowe, w żurnalu Pathego (serya XXI.), ciekawy dramat biblijny p. t. „Kain i Abel", odegrany przez pierwszorzędnych artystów teatrów w Paryżu, oraz wiele bardzo komicznych scen stanowić będą atrakcyę nowego tygodniowego repertuaru.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Panna głupia".
Piątek: „Noblesse oblige".
Sobota „Ścieżki cnoty" (Les sentiers de la vertu), komedya w 3 aktach Roberta de Flers i G. Caillavet'a (nowość).

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: „Krowoderskie zuchy".
Piątek: „Krowoderskie zuchy".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w piątek o godzinie 7 wieczorem: dr Leon Rymar: „Walki o niepodległość na zachodzie Europy“ (z cyklu: „Wiek XIX.“).

Nowiny lwowskie.

Oryginalna konfiskata i oryginalna odezwa. Przed kilku dniami skonfiskowano „Wiek Nowy“ za artykuł, omawiający zajścia na uniwersytecie krakowskim, to samo spotkało tygodnik „Życie“, a wreszcie w sobotę ołówek prokuratorski zniweczył całą odezwę komitetu strejkowego lwowskiej młodzieży akademickiej. Jest to tem dziwniejsze, że odezwa ta w całości pojawiła się w sobotnim numerze „Wieku Nowego“ i „Głosie“ i nie uległa konfiskacie.

Komitet strejkowy wydał wobec tego odezwę z opuszczeniem miejsc skonfiskowanych, a ma ona wygląd i treść niezmiernie oryginalną. U góry widnieją słowa: „Koledzy i koleżanki!“, które oszczędziła uwaga prokuratoryi. Następnie w miejscu treści odezwy, skonfiskowanej w zupełności, widnieje w poprzek wydrukowane słowo „Skonfiskowano“, a wreszcie u dołu podpis „Komitet strejkowy“. Skrócona w ten sposób odezwa cieszy się ogromną wziętością wśród młodzieży, a jej wygląd starczy za treść.

Odezwa ta będzie bezwarunkowo jednym z najweselszych kawałów „Zimmermaniady“.

Z kraju.

O katastrofie kolejowej pod Dębicą donoszą następujące szczegóły: Wczoraj około godz. $4^1/_2$ rano szedł pociąg ciężarowy Nr. 290 z Ropczyc do Dębicy i miał dostateczną ilość czasu, by do Dębicy przybyć przed pociągiem pospiesznym Nr. 2, który po tej samej linii podążał za nim. Z powodu wielkiej wichury i zasp śnieżnych pociąg towarowy spóźnił się wskutek czego najechał nań z tyłu pociąg pospieszny, zdążający ze Lwowa do Krakowa. Według przedwstępnych dochodzeń przyczyna katastrofy przedstawia się jak następuje:

Stacye Ropczyce i Dębica znajdują się na jednej z najruchliwszych linij kolejowych Aby zabezpieczyć przejazd jak najliczniejszych pociągów między temi dwiema stacyami, umieszczono dwa tak zwane „domy blokowe“ (semafory). W ten sposób tor kolejowy między Ropczycami a Dębicą podzielony jest na trzy części. Gdy pociąg minie pierwszy „dom blokowy“, funkcyonaryusz obsługujący go wywiesza sygnał, że linia zajęta i nie przepuszcza żadnego pociągu tak długo, aż jadący ku stacyi pociąg minie drugi semafor.

Pociąg towarowy, który uległ katastrofie, minął już pierwszy „dom blokowy“, który po jego przejściu wywiesił sygnał, że linia zajęta. Sygnału tego wskutek śnieżycy nie dostrzegł maszynista pociągu pospiesznego, który po kilku minutach nadjechał na to miejsce i wskutek tego pociąg pospieszny dopędził w krótkim czasie spóźniający się pociąg towarowy. Nastąpiła katastrofa, której winę przypisują maszynistom dwóch lokomotyw pociągu pospiesznego, którzy przeoczyli sygnał, i funkcyonaryuszowi „domu blokowego“, który obowiązany jest kłaść na szyny kapsle wybuchowe w celu zatrzymania pociągu. Sprawę tę wyświetli śledztwo.

Pięć wozów ciężarowych, napełnionych beczkami, zostało zdruzgotanych wskutek uderzenia; wagony pociągu osobowego wszystkie ocalały. Katastrofa pociągnęła za sobą ofiary z personalu kolejowego. Konduktor pociągu towarowego nazwiskiem Franciszek Patyk został zabity; drugi konduktor doznał wstrząsu nerwowego. Dwaj maszyniści pociągu pospiesznego zgłosili się jako chorzy; zewnętrznych obrażeń jednak nie doznali Pociąg pospieszny cofnięty został do Ropczyc, gdzie podróżnych badał lekarz z Rzeszowa; nikt z podróżnych nie został pokaleczony.

Pierwszy tor oczyszczony został o godz. 9 rano, drugi o godz. 5 po południu. Pociąg pospieszny wyruszył z miejsca katastrofy o godz 10 rano do Krakowa.

Zniknięcie ucznia. Ze Stanisławowa donoszą: Znikł tu przed kilku dniami ośmioklasista, Kazimierz Piekarski, uczeń III poskiego gimnazyum, z powodu otrzymania na świadectwie z I półrocza dwójki z języka niemieckiego, czyli t. zw. „singla“. Piekarski był bardzo zdolnym chłopcem, szczególnie z zamiłowaniem zajmował się studyami historycznemi. Młody desperat, dowiedziawszy się, że otrzymał „singla“, zostawił w domu kartkę ze spisem długów swoich, na drugiej zaś na zakończenie napisał: „Żegnam“. Odtąd zaginął o nim słuch.

Wyzyskiwacz cudzej pracy. Z Tarnowa piszą nam: Tutejszy geometra Edmund Dyczakowski w niesłychany sposób wyzyskuje pracę zajętych u niego techników, których też ciągle zmienia. Nie wypłaca im pensyi a nawet zatrzymuje instrumenta, tak, że dopiero policya musi interweniować. Dlatego też ostrzega się techników przed przyjmowaniem posady u tego panka. Jak skutecznie umiał się dobrać do chłopskiej kieszeni, świadczy fakt, iż starostwo w Grybowie, gdzie dawniej urzędował, ostrzegło okólnikiem do wójtów przed nim chłopów.

Z zaboru rosyjskiego.

Bomba w Chełmie. Wczorajsze poranne dzienniki warszawskie doniosły o napadzie, dokonanym na stacyi Chełm na konwój policyjny, eskortujący więźnia. Jeden ze strażników został zabity strzałem rewolwerowym; przeciwko drugiemu rzucono bombę, która rozszarpała go i ciężko zraniła 3 podróżnych.

Wieczorna prasa prostuje tę wiadomość o tyle, że policyant Sawczuk został na stacyi zabity w chwili, gdy chciał aresztować człowieka, który mu się wydał podejrzanym.

Sprawcy strzałów, aby udaremnić pościg, rzucili bombę. Krążą pogłoski, iż znajdowali się oni na stacyi, aby dokonać napadu na inkasenta - „artelszczyka“, rozwożącego pieniądze.

Ze świata.

Minister Głąbiński germanizatorem. Odnośnie do artykułu pod powyższym tytułem donosimy, że ludność niemiecka w gminie Jesienice (Kraina), która otrzymała subwencyę 1500 K, liczy według ostatniego spisu 300 mieszkańców czyli 6% wobec 5000 Słoweńców. — Takim mniejszościom ofiaruje Głąbiński subwencye, a natomiast zapomina o większościach polskich na Śląsku.

Zamach w Niemczech. Z Essen (prowincya nadreńska) donoszą: Z kasy rządowej wysłano 150 000 marek na wypłatę robotników. Transport wiozło czterech robotników, którzy mieli pieniądze w skórzanych torbach. Wieczorem 10 ludzi napadło na transport, aby pieniądze zrabować. Żandarmi, którzy wcześnie spostrzegli przeciągnięte przez gościniec druty, przeszkodzili rabunkowi. Wywiązała się strzelanina z obu stron. Nikt nie odniósł zranienia. Rabusiom udało się uciec. Aresztowano dwóch robotników, jednakże podejrzenia zwrócone przeciw nim nie sprawdziły się.

Parlament austryacki.

Wiedeń, 9 lutego.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów obradowano nad

ustawą o domokrąstwie.

Poseł tow. Diamand postawił wniosek, aby ustawę odesłać z powrotem do komisyi przemysłowej.

Poseł tow. Bösmüller jako mowca generalny „przeciw“, oświadczył się przeciw ustawie, która jest wyrazem bezgranicznego egoizmu. Podług niej tylko Austryacy mieliby prawo zajmować się handlem domokrążnym, nie mieliby go zaś obcokrajowcy jak: Bośniacy, Chorwaci, Węgrzy. Dlatego popiera wniosek odesłania ustawy do komisyi.

Na tem dyskusyę przerwano i przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym Fresla o

zniesienie podatku od mięsa.

Po przemówieniach posła Heilingera, Damma i Bexy obrady przerwano i posiedzenie zamknięto.

* * *

O założenie uniwersytetów.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej prowadzono dyskusyę nad włoskim fakultetem prawniczym.

Poseł Skedl (niem. post.) wniósł, aby fakultet ten pomieszczono w Wiedniu z tem, że po 4 latach ma być przeniesiony do miasta włoskiego.

Poseł Lewicki (Ukr.) postawił rezolucyę o założenie uniwersytetu ruskiego.

Poseł Górski oświadczył, że w razie utworzenia ruskiego uniwersytetu w Galicyi musianoby poręczyć polski charakter uniwersytetu lwowskiego.

Poseł tow. Pittoni wniósł, aby włoski fakultet utworzyć w Tryeście.

Poseł Ploj (Słoweniec) żądał utworzenia słoweńskiego fakultetu prawniczego w Lublanie.

Na tem obrady odroczono.

Wiedeń, 9 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano pismo sądu obwodowego w Wadowicach o pozwolenie ścigania ks. Stojałowskiego o obrazę czci.

Nastąpiły dalsze obrady nad

ustawą o domokrąstwie.

Po przemowie generalnego mowcy „za“ posła Pachera i sprostowaniach faktycznych odrzucono wniosek posła Diamanda o odesłanie przedłożenia z powrotem do komisyi i uchwalono przystąpić do dyskusyi szczegółowej.

Posiedzenie trwa dalej.

Kolporterów partyjnych

upraszamy, aby na razie nie zwracali jeszcze kalendarzy niesprzedanych, lecz aby **wyrównali rachunki** za ilość sprzedaną i dołożyli starań o **wysprzedaż reszty kalendarzy.**

Drukarnia Ludowa
Kraków, Filipa 11.

TELEGRAMY

z dnia 9 lutego.

O wydalania rosyjskich poddanych z Morawskiej Ostrawy.

Petersburg. Komisya Dumy uchwaliła zaproponować Dumie, aby zaniechać uchwalenia nagłości interpelacyi w sprawie wydalenia rosyjskich poddanych z Morawskiej Ostrawy, ponieważ zaszły nowe nader ważne fakta, wobec których potrzeba tę sprawę jeszcze zbadać.

Duma uchwaliła ten wniosek komisyi.

Delegacya węgierska.

Budapeszt. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej uchwaliła po wyjaśnieniach ministra wojny Schönaicha przejść do dyskusyi szczegółowej nad budżetem wojskowym.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb. Sejm chorwacki obradował nad wnioskiem nagłym, żądającym przedłożenia aktów, odnoszących się do pragmatyki służbowej kolejarzy.

Dżuma.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). W okolicach wzdłuż linii wschodnio-chińskiej zachorowało na dżumę dotychczas 12.000 Chińczyków i 44 Europejczyków. Z Chińczyków zmarło więcej niż 11.000, Europejczyków 40.

Charbin. (Pet. ag. tel.). Przedwczoraj zmarło tu na dżumę 23 Chińczyków i 3 Europejczyków. Koszary garnizonowe w Mukden spalono z powodu wypadku dżumy, który się tam wydarzył.

Strejk na uniwersytecie petersburskim.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na uniwersytecie odbyła się wczoraj zgromadzenie, w którem wzięło udział część studentów. Postanowiono od dziś wstrzymać się od uczęszczania na wykłady. Zanim władze wkroczyły na uniwersytet, wiec się rozwiązał.

Pożar Wysokiej Porty.

Konstantynopol. Sledztwo w sprawie pożaru Porty trwa dalej. Aresztowano jeszcze kilku służących. Według dzienników nieprawdopodobnem jest podłożenie ognia. Śledztwo wykazało, że rozszerzenie się ognia spowodowało to, że służba ratowała naprzód własne rzeczy.

Rewolucya w Meksyku.

El Pazo. Powstańcy rozpoczęli atak na Juarez.

Nowy Jork. Według telegramu z Mulata w Meksyku wojsko rządowe przypuściło atak na Mulata, zostało jednakże przez powstańców odparte. Ma nastąpić nowa walka

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenia

* **Zarząd Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** zwołuje walne zgromadzenie przedwyborcze na czwartek 16 b. m. o godzinie 7 wieczorem, a na poniedziałek 20 b. m. o godzinie 7 wieczorem walne zgromadzenie, w razie braku kompletu o godz. 8 wieczorem, w lokalu Związku, Zwierzyniecka 10.

Każde Stowarzyszenie, płacące do Związku, ma prawo wysłać na każdych 20 członków 1 delegata. Nazwiska delegatów należy podać najdalej do niedzieli 12 b. m. na ręce sekretarza Związku tow. Jaroszewskiego. Okólników osobnych nie będzie się posyłać

* **Odczyt tow. dra Heleny Landau** p. t. „O co walczyć? odbędzie się staraniem organizacyi kobiet P. P. S. D. we czwartek 9 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie, ul Zwierzyniecka 10, I. p.

* **Baczność kamieniarze krakowscy!** W piątek 10 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10) odbędzie się zwyczajne doroczne walne zgromadzenie krakowskiej grupy centralnego Związku kamieniarzy. Z powodu bardzo ważnych spraw wzywa się wszystkich członków o niezawodne i punktualne przybycie. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godz. 7 wieczór bez względu na komplet.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu organizacyi kobiet P. P. S. D.** odbędzie się w piątek 10 b. m. o godz 7 wieczorem w Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10, I. p.). Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich towarzyszek konieczna.

* **Baczność towarzysze żydowscy!** W piątek 10 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali stow „Postęp“ ogólno-zawodowe zgromadzenie w sprawie założenia **Związku stowarzyszeń robotniczych** dla dzielnicy VII. i VIII. w Krakowie.

Upraszam wszystkie zarządy grup zawodowych, by o tem zgromadzeniu zawiadomiły swych członków okólnikami. N. Mischel.

* **W stow. „Postęp“ w Krakowie** (Krakowska 25) staraniem Uniwersytetu ludowego i komisyi oświatowej „Postępu“ odbędzie się w sobotę 11 b. m. o godz. 3 po południu wykład dra Wł. Gumplowicza: „Cywilizacya starożytnego Wschodu“ (IV. Chiny).

* **W Stowarzyszeniu handlowców w Krakowie,** przy ul Grodzkiej, róg Senackiej 9, staraniem Uniwersytetu ludowego odbędzie się w piątek 10 b. m. o godzinie 8 wieczorem wykład dra Kuźniara: „O cywilizacyi pierwotnej“.

* **W Stowarzyszeniu kolejarzy w Krakowie** (Zacisze 12) urządza Uniwersytet ludowy we czwartek 9 b. m. o godz. 7 wieczorem wykład p. Jana Baścika: „O chorobach zakaźnych“. Goście z poza Stowarzyszenia mile widziani. Wstęp dla wszystkich wolny.

* **W Stowarzyszeniu cukierników w Krakowie** (pl. Szczepański 2 urządza Uniwersytet ludowy we czwartek 9 b. m wykład p. M. Zająca: „O chemi znem badaniu ciał“.

* **Odczyt posła Daszyńskiego w Wiedniu** p. t. „Z mojej podróży po Ameryce Północnej“ został przesunięty wskutek nieprzewidzianych okoliczności z dnia 9 lutego na wtorek **14** b. m. Bilety wstępu są jeszcze do nabycia przy kasie, I. Eschebachgasse 11.

Wiadomości karnawałowe.

* **Staraniem Stowarzyszenia korporacyjnego robotników stolarskich w Krakowie** odbędzie się w sobotę 25 b. m. w sali hotelu Kleina zabawa taneczna z kotylionem. Początek o godz. 8 wieczorem Muzyka cywilna deborowa. Kwiaty i ordery kotylionowe na miejscu. Stroje spacerowe. Bilet wstępu z podatkiem gminnym 1 K 10 h. Wstęp tylko za zaproszeniami. Zaproszenia i bilety można dostać w Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10, w dzień powszedni od godz. 7—8 wieczorem, a w niedzielę od 9—12 przed południem

* **Stowarzyszenie urzędniczek pocztowych w Krakowie** urządza w niedzielę 12 lutego b. r. zabawę taneczną w salach Klubu pocztowego przy ul Lubicz 5. Wstęp 3 K za zwrotem zaproszenia, które wydaje komitet codziennie w godzinach od 7—9 wieczorem w Klubie pocztowym. Czysty dochód przeznaczony na pomnożenie funduszów budowy własnego domu.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Kobieta starsza
zajęłaby się domem i dziećmi u której z pań z fabryki cygar za skromnem wynagrodzeniem.
Poste-restante Z. Z. Podgórze.

Suknia
różowa, balowa lub wieczorowa, jedwabna, raz użyta, tanio do sprzedania. Kopernika 20, II. p., drzwi na lewo, między 12 a 2 po połud., i od 7 do 9 wieczór.

Chłopiec biurowy
w wieku 15 do 20 lat potrzebny zaraz. Musi umieć dobrze pisać i czytać. Mogący złożyć kaucyę lub poręczenie mają pierwszeństwo.
Zgłoszenia osobiste w piątek, sobotę i niedzielę od 9 do 10 rano w biurze firmy **Tepege**, Radziwiłłowska L. 25, parter.

Student z VI. kl. gimn.
poszukuje odpowiedniego zajęcia przez trzy godziny popołudniowe.
Adresować łaskawie proszę:
M. U. Łobzów, Kościelna 89.

Lekcye zbiorowe
języka niemieckiego po **4 kor.** miesięcznie od osoby, udziela łatwą metodą rutynowaną w pedagogice studentka.
Adres: ul. Zwierzynieckа 23, I. p. Marya Reinisch.

Baczność!
Wędliny
znacznie potaniały
u firmy:
Aleksander Grabowski,
Kraków, ul. Szewska L. 16.

Marmolady
Morelową
Owocową
Wiśniową
Malinową
Poziomkową
poleca
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.
róg ul. Szpitalnej.

OGÓLNE ZGROMADZENIE
Członków Kasy Zaliczkowej Drukarzy i pokrewnych zawodów w Krakowie
na podstawie uchwały Rady Nadzorczej (§ 39 statutu) odbędzie się **w niedzielę 12 lutego o godz. 10 rano** w lokalu Kasy (Rynek Gł. 12, III p.)
z następującym porządkiem dziennym:
1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności około zarejestrowania statutu i wprowadzenia stowarzyszenia w życie.
2. Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków i czynności.
3. Zatwierdzenie dokonanego przez Radę Nadzorczą wyboru 3 Dyrektorów i ich zastępców (§4 stat.).

W myśl §§ 39, 40 i 46 statutu Kasy niniejsze Zgromadzenie ogólne będzie prawomocnie bez względu na ilość obecnych członków.
Kraków, 3 lutego 1911 r.
Za Radę Nadzorczą:
STANISŁAW ŁACH, Sekretarz. STANISŁAW GAWEŁ, Przewodn.

Nie kupujcie
nic innego, by uśmierzyć
Kaszel
chrypkę, katar i zaflegmienie, kaszel kurczowy i koklusz, jak tylko bardzo smaczne
KAISERA
KARMELKI PIERSIOWE
z „Trzema Jodłami".
5900 notaryalnie uwierzytelnionych świadectw lekarskich i osób prywatnych dowodzą o dobrym skutku.
Pakiet 20 i 40 hal. Puszka 60 hal.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie



Kasyerka uzdolniona, z kaucyą
Panna do eksp. sklepowej, władająca językiem niemieckim,
Uczeń z dobrego domu
znajdą zaraz umieszczenie w Cukierni Lwowskiej
Jana Michalika, Floryańska 45.



G dzie otrzymać można najlepsze kalosze ?
Wszystkim, mającym oszczędność na względzie, polecamy znany w Krakowie **Rynek gł. 14,** nawiększy magazyn obuwia
ALFRED FRÄNKEL Sp. kom.
Zastępca: L. Steigler,
gdzie najlepsze i najtrwalsze kalosze i śniegowce oryginalne Petersburskie, Amerykańskie i innych fabrykatów po bardzo niskich i stałych cenach nabyć można.
Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego.

Na reumatyzm
gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL"
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 90 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.
Do nabycia w aptece Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie w aptece Wiśniewskiego i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

Kuchnia Jarska
„Przyroda"
przeniesioną została
NA PARTER
przy ulicy Św. Krzyża L. 7
(w przedłużeniu linii A-B)
Wydaje śniadania obiady podwieczorki i kolacye
po cenach najniższych.
Wielki wybór dzienników.
Szachy. Warcaby.

Pracownia i magazyn
Robót ręcznych
oraz zakład rysowniczy
przyjmuje wszelkie roboty ręczne w zakres haftów wchodzące oraz udziela lekcyi haftów
„KAROLINA"
Kraków, ulica Grodzka l. 46, I. piętro.

Globin



najlepsza
pasta do bucików
Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków

W konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo
SZKOLE TAŃCÓW
KAROLA KOWALSKIEGO
w Krakowie, ul. św. Krzyża 7
(parter oficyny)
przyjmuje się dalsze wpisy. Na życzenie osobne koła zamknięte. — Również przyjmuje się lekcye w prywatnych domach, pensyonatach, stowarzyszeniach i t. d. tak w miejscu jak i na prowincyi.
Dla większej ilości uczniów czy uczennic zniżona cena.

Od państwa
odłożone ubrania męskie jak n. p. palta zimowe od **14 K** wyżej, ubrania marynarkowe od **14 K** wyżej. (Zakład wypożyczania ubrań od ubrania **3 K**).
Henryk Weinberger
Wiedeń I, Singerstrasse Nr. 10 I-sze piętro.
Telefon Nr. 9101.



Do nabycia tylko w lepszych handlach delikatesów i w cukierniach
Zastępca:
PAWEŁ UNTERWEISER
Kraków.

Związek Centralny Urzędników Pryw. i Handlowców w Krakowie
urządza
ZABAWĘ TANECZNĄ
Z KOTYLIONEM
która się odbędzie w sobotę dnia 18 lutego 1911 o godz. 8½ wieczór **w sali Strzeleckiej (ulica Lubicz).**

Muzyka wojskowa 100 p. p. ∴ Dla Panów strój wieczorowy. ∴ Bilet wstępu włącznie z podatkiem gminnym 3 K, dla członków 2 K 50 h., bilet familijny (4 osoby) 10 K ∴ Dochód przeznaczony na cele oświatowe Stowarzyszenia. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.

NOWOJORSKA GERMANIA
TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE
Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu,

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905 . .	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści
jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:
1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5
u p. Zygmunta Gleitzmana.
Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

POLSKA KAWIARNIA w WIEDNIU
VI. WEBGASSE 45 (róg Mariahilferstr. 111).
Śniadanie 16 hal. — Pieczywo własnego wyrobu. — Likiery oryg.-polskie. — Bilard i gazety polskie do dyspozycyi. — Polska obsługa.
Rendez-vous dla Polaków w Wiedniu.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU
SKOROWIDZ
HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
NA ROK 1911
Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:
Kraków, ul. św. Marka L. 21

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. [illegible]).